

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/209418,Jakub-Golebiewski-Wspomnienia-cioci-Rozy-Rodzina-Siemieńskich.html>
26.02.2026, 20:04

Jakub Gołębiewski: Wspomnienia cioci Róży. Rodzina Siemieńskich

Róża Siemieńska, córka ziemian, uczestniczka Powstania Warszawskiego, aktorka i członkini Instytutu Prymasowskiego, była świadkiem okrucieństw dwóch totalitaryzmów. Burzliwą historię swojej rodziny opisała we wspomnieniach.

[Zbrodnie komunistyczne](#) [Zbrodnie niemieckie](#)

13.11.2024

„Gdy miałam trzy lata, Bóg dawał mi wszystko, czego potrzebowałam – przez miłość mamy i taty. Mam ponad 90 lat... i nic się nie zmieniło. Niezmiennie jestem Jego ukochanym dzieckiem”

– pisała Róża Siemieńska we wspomnieniach. Uwieczniła swoją rodzinę i wydarzenia, które przeszły do historii. Ani tragedia II wojny światowej, ani utrata majątku przez rodzinę w pierwszych latach komunizmu nie odebrały jej radości życia i głębokiej wiary. Starła się tak przeżywać każdy dzień, aby osiągnąć najlepszy z możliwych celów – zbawienie.

Opisywała tych, którzy ją w tym wspierali. Oprócz członków jej ziemiańskiej rodziny, byli wśród nich także św. Jan Paweł II i bł. Stefan Wyszyński. To dzięki prymasowi rozważała słowa tzw. dziennego rozkazu, czyli liturgicznych czytań z Ewangelii na każdy dzień roku.

Głęboką wiarę Róża Siemieńska wyniosła z domu. Jej rodzice, Stefan Siemieński i Jadwiga Horodyńska, poznali się we Lwowie w 1912 r. Według rodzinnej opowieści Jadwiga zrezygnowała dla przyszłego męża z kariery aktorskiej, którą wróżył jej sam Ludwik Solski. Młodzi pobraли się dwa lata później we Lwowie i zamieszkali w starym dworze w Krzepinie koło Włoszczowy, gdzie przyszło na świat czworo ich dzieci: Leonilla, Jan, Róża i Antonina. Róża mawiała, że jej mama, niespełniona aktorka, miała swoją własną, czteroosobową trupę teatralną.

Siemieńscy i Horodyńscy

Ród Siemieńskich wywodzi się z Siemienic koło Kutna. W XVII w. Siemieńscy przenieśli się do Żytna koło Radomska, a w końcu XIX w. część rodziny nabyła majątek na Kielecczyźnie. Po 1918 r. było to ponad tysiąc hektarów lasów.

Zgodnie z wolą Jana Siemieńskiego, dwaj bracia Stefan (ojciec Róży) i Stanisław po ukończeniu nauki w gimnazjum jezuitów mieli kształcić się na wyższych uczelniach. W młodości byli swoim przeciwieństwem. Stefan – „myślący, życzliwy spokój”; Stanisław – „półdiabły weneckie”, nie słuchał „nigdy i nikogo”. Gdy chłopców przedstawiono spowinowaconej z rodziną Wandzie Malczewskiej, znanej mistyczce, zawyrokowała: „Stefcio zawsze będzie porządnym człowiekiem. Staś będzie chlubą Polski i Kościoła”. Przepowiednia się sprawdziła: Stefan został szanowanym inżynierem agronomem; mądrze zarządzał majątkiem. Okazał się człowiekiem żelaznych zasad i silnego charakteru. Róża Siemieńska wspominała:

„Tata nie wtrąca się do wychowania dzieci, ale gdy coś powie – nie ma odwołania”.

Stanisław Siemieński, miał zostać prawnikiem, jednak ostatecznie zdecydował się wstąpić do zakonu jezuitów. Po uzyskaniu święceń zgłosił się w Rzymie na misję i został wysłany przez Włodzimierza Ledóchowskiego, generała zakonu, do brytyjskiej kolonii w Rodezji Północnej, w Afryce (obecnie Zambia). Stanisław zakładał tam szkoły, napisał w lokalnym języku podręcznik gramatyki. W 1928 r. przyjechał do Polski, by „zebrać na swoje czarne dzieci”. Był propagatorem kultu Serca Jezusowego. Zmarł w rodezyjskiej misji w 1947 r.

Jadwiga Siemieńska pochodziła z osiadłego na Kresach rodu Horodyńskich pieczętującego się herbem Korczak. Wychowała się w majątku rodziców w Przybyławie – później jej dzieci spędzały tam każde wakacje. Została wysłana do znanej placówki edukacyjnej w Jazłowie na Podolu, prowadzonej przez siostry niepokalanki. Ukończyła również Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Chyliczkach pod Warszawą. Róża podkreślała, że jej matka Jadwiga była arystokratką, ale także gospodynią, ogrodnikiem, pszczelarzem i hodowcą. W latach trzydziestych Jadwiga posłała swoje córki do gimnazjum sióstr niepokalanek im. Królowej Korony Polskiej w Nowym Sączu.

Gdy Róża zdawała maturę w czerwcu 1938 r., jej najstarsza siostra pracowała już na Uniwersytecie Ludowym w Warszawie, a brat, absolwent Szkoły Handlowej w Krakowie, rozpoczął pracę jako urzędnik na Śląsku. Niestety, wkrótce wybuchła wojna i ich świat legł w gruzach. Jan Siemieński we wrześniu 1939 r. opuścił Krzepin, by na ochotnika dołączyć do oddziałów Wojska Polskiego – przez Rumunię i Francję udało mu się dotrzeć do Wielkiej Brytanii. Służył w 1. Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej gen. Sosabowskiego. Po wojnie do komunistycznej Polski nie wrócił; zmarł w Kenii w 1965 r.

Polskie wojenne losy

Od pierwszych dni września 1939 r. rodziny Siemieńskich i Horodyńskich doświadczyły tragedii wojny. Podczas niemieckiego bombardowania 3 września zginął Władysław Siemieński, brat stryjeczny Stefana Siemieńskiego, organizator i dyrektor stadniny koni w Racocie pod Poznaniem. Po jego śmierci Niemcy zrabowali cały majątek i stadninę. Antonina Horodyńska, matka Jadwigi Siemieńskiej, musiała uciekać z Przybyłowa do Małopolski. Zmarła po wojnie w Krakowie. Brat Jadwigi, Bogusław, oficer WP, w Bukareszcie organizował przerzut żołnierzy polskich na Zachód; wywieziony do ZSRS zmarł w obozie na Kołymie w 1952 r.

Jego żonie i córce udało się wydostać z sowieckiej Rosji z Armią Andersa, a syn, również Bogusław, który z pomocą ojca przez Rumunię dotarł szczęśliwie do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, zginął pod Arnhem 25 września 1944 r.

Drugi brat Jadwigi Siemieńskiej Zbigniew Horodyński został zamordowany z rodziną i krewnymi – 24 czerwca 1943 r. w Zbydniowie, z rąk Waffen SS zginęło dziewiętnaście osób z rodziny i gości świętujących ślub kuzynki Horodyńskich.

W okupowanej Warszawie

W 1942 r. Stefan i Jadwiga Siemieńscy po raz pierwszy utracili majątek w Krzepinie – został „wzięty na *Liegenschaft*”, czyli uznany za własność niemiecką. Rodzice wraz z Różą i Antoniną przenieśli się do Warszawy; zamieszkali przy ul. Siennej 5. Starali się wiązać koniec z końcem – Stefan podejmował się prac dorywczych; Jadwiga została gospodynią w firmie Simon i Stecki, przedwojennym składzie win na Krakowskim Przedmieściu.

Róża chciała studiować medycynę, ale jak wspominała, nie było to możliwe – przyjmowano tylko

mężczyzn, „bo byli potrzebni w partyzantce”. Zgłosiła się więc do szkoły pielęgniarskiej. Jej młodsza siostra Antonina uczyła się i pracowała w Szpitalu Maltańskim, ale za to obie wstąpiły do AK. Pierwszym rozkazem w konspiracji było

„morda w kubeł – ani słowa o tym ani do siebie, ani do rodziców”.

Róża, pielęgniarka w Szpitalu Dzieciątka Jezus, tak opisała swój zwykły dzień w okupowanej Warszawie:

„O szóstej mama mnie budzi, prędko jem śniadanie, mama robi mi krzyżyk, pędzę do tramwaju, przeskakuję do następnego, wyskakuję przy pierwszej bramie Szpitala Dzieciątka Jezus. Biegnę na internę, gdzie teraz mam praktykę. Za pięć siódma odbieramy meldunek od siostr z nocnego dyżuru. O czternastej dziesięć wybiegam ze szpitala prosto na zbiórkę mojego oddziału AK. Albo wykład. Albo ćwiczenia z bronią. Albo ćwiczenia polowe z chłopcami z Szarych Szeregów. Albo roznoszenie gazetek, czy tym podobne. Wracam do domu zawsze po dziesiątej. Spotykam na ulicy moją siostrę, która biegnie ze Szpitala Maltańskiego. Mama stoi zawsze na schodach i mówi różaniec, bo od dziesiątej godzina policyjna i Niemcy strzelają na ulicach”.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Zbrodnie komunistyczne, Zbrodnie niemieckie

Artykuł



Goście na ślubie Eustachego Sapiehy i Antoniny Siemieńskiej; drugi od lewej Jan Siemieński, Paryż, 1945 r.